Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IX. Dnia 15-go lipca 1933 r. Nr. 14.

Warszawa - Kraków - Lwów - Poznań.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 137-99 Konto czekowe P. K. O. 404,988.

Treść nru 14: Ci co wiernie przy nas stoją! — Uczczenie działalności Prezesa Związku Zrzeszeń Pracow. Publiczn. Województwa krakowskiego. — Po skreśleniu zwrotu opłat szkolnych. — Odezwa Wojewódzkiego Związku Emerytów, Emerytek, Wdów i Sierót po funkcjonarjuszach państw. i samorząd. w Krakowie. Walny Zjazd Związku Pracowników Administracji Gminnej. — Co robić z dzieckiem po maturze. — Z chwili.

Ci, co wiernie przy nas stoją!

W dzisiejszych czasach, po ciężkich ciosach doznanych przez świat pracowników w służbie państwowej i samorządowej, które spowodowały ogólną prawie apatję i co za tem idzie nieufność w organizacje zawodowe, każdy objaw ze strony Zrzeszeń lub osób pojedyńczych, wskazujący na to, iż odnośne Zrzeszenie lub osoba odnosi się z całem zaufaniem do ideowej pracy danej organizacji, nie tracąc nadziei w lepsze jutro, wzmacnia ducha i pobudza daną organizację do tem owocniejszych starań.

Takiego objawu poparcia doznał Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego i organ jego „Jedność" ze strony małej, skromnej organizacji jaką jest Koło Sztygarów w Bochni.

Związek ten liczący zaledwie 16 członków na odezwę „Jedności" o datku na fundusz prasowy, nadesłał jako jeden z pierwszych zł. 20.— z wezwaniem do pobratymczego Związku o złożenie takiej samej kwoty, co jednak przebrzmiało dotychczas bez echa.

Prócz tego nadesłał pogłówne za cały bież. rok w kwocie zł. 64.—.

Takiemu Związkowi, który w ten sposób pojmuje i wykonuje swoje obowiązki organizacyjne należy się serdeczne „Cześć"!

Ale także samo „Cześć" należy się pojedyńczym osobom, które pojmując ważność naszej organizacji, dobrowolnie nadsyłają pogłówne, które w ubiegłym roku wzmocniło fundusze Związku Zrzeszeń o 167 zł.

Wszystkim tym zacnym Kolegom składamy serdeczne dzięki i zapewniamy, że mimo niekorzystnych obecnych warunków, nie zaprzestaniemy walki o lepszy byt urzędnika i emeryty polskiego.

O. Z.

Zawiadomienie.

W okresie wakacyjnym „Jedność" ukazywać się będzie nadal regularnie, jednak w zmniejszonej objętości 4-ech stron.

Administracja.

Uczczenie działalności Prezesa Związku

Zrzeszeń Pracow. Publicznych Wojew. Krakowskiego.

Prezes Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, Profesor Dr. Krajewski, został jeszcze w r. 1929 zamianowany Honorowym Członkiem wymienionego Związku.

Na posiedzeniu pełnego wydziału Związku Zrzeszeń, odbytem w dniu 26 czerwca br. wiceprezes Górka, wręczył uroczyście Prezesowi Drowi Krajewskiemu ozdobnie wykonany dyplom, podpisany przez cały wydział, odczytując zamieszczony na pierwszej karcie dyplomu dedykację i podaną dalej w skróceniu historję powstania Związku Zrzeszeń oraz działalność w nim i zasługi Prezesa Dr. Krajewskiego. Dedykacja dyplomu brzmi:

„Walne Zgromadzenie Członków Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, uchwałą z dnia 21. kwietnia 1929 zamianowało Profesora Dra Józefa Gustawa Krajewskiego, długoletniego Prezesa Związku Zrzeszeń, w uznaniu Jego nadzwyczajnych zasług i niestrudzonej, bezinteresownej a pełnej poświęcenia pracy i starań, dla dobra Związku Zrzeszeń i jego członków, od powstania Związku podejmowanych, jakoteż w uznaniu Jego zalet obywatelskich, oraz w dowód niewygasłej wdzięczności i głębokiego szacunku, Honorowym Członkiem Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego w Krakowie".

Na dalszych zaś kartach zamieszczono wspomnianą historję Związku Zrzeszeń i działalności Dra Krajewskiego.

Te chwile przemówienia i wręczenia dyplomu uczcili zebrani przez powstanie, a przy podniosłym nastroju rzęsiście oklaskiwali wspomniane w tej historji ważniejsze momenty, dając tem wyraz prawdziwej wdzięczności dla Prezesa Krajewskiego za jego ofiarną i owocną pracę, dla dobra pracowników państwowych od szeregu lat prowadzoną.

Wzruszony tą owacją Dr. Krajewski serdecznie dziękował Wydziałowi za te dowody uznania i przyrzekł prowadzić dalej tę pracę — aż do skutku.

I. G.

Po skreśleniu zwrotu opłat szkolnych.

Jak wiadomo, na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 17 czerwca bież. roku, uchwalony został projekt nowelizacji ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, postanawiający zmniejszenie z nowym rokiem szkolnym zwrotu opłat szkolnych za uczęszczające do szkół średnich dzieci pracowników państwowych. Zarządzenie to, powzięte ze względów budżetowych da w wyniku zmniejszenie wydatków skarbu państwa o 9—10 miljonów zł. rocznie. Jednocześnie, minister oświaty wydał okólnik, polecający wszystkim państwowym szkolom średnim przyjęcie tych dzieci pracowników państwowych, które uczęszczały dotychczas do szkół nie utrzymywanych przez państwo.

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 8. lipca b. r. ogłoszono już rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, na podstawie którego uchylone zostają zwroty opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszów państwowych, oficerów, sędziów i prokuratorów. Rozporządzenie wchodzi w życie z nowym rokiem szkolnym, tj. 15 sierpnia.

Zarówno w prasie urzędniczej, jak i codziennej pojawił się w związku z tą sprawą szereg uzasadnionych komentarzy. Cóż bowiem zyskuje skarb na tem skreśleniu? Razem wydatek ten wynosi około 10 miljonów, które obecnie oszczędzi się dla skarbu państwa.

Ponieważ zasiłek na jedno dziecko wynosił około 300 złotych rocznie, można przyjąć, że przy pomocy skarbu państwa kształciło się około 33 tysiące dzieci pracowników państwowych w prywatnych szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych, oraz w zakładach kształcenia nauczycieli. W szkołach prywatnych średnich ogólnokształcących i zawodowych uczy się obecnie 120 tysięcy młodzieży, a zatem dzieci urzędnicze stanowią w nich przeszło 25 procent.

Co zrobią urzędnicy obecnie? Czy potrafią zapłacić ze swych kieszeni owe 10 miljonów? Wydaje się to wątpliwe. Opłaty w szkołach średnich prywatnych wynoszą około 90 zł. miesięcznie, a przy obecnych niskich poborach (250 do 300 zł.) zapłacić tej sumy nie potrafi urzędnik, a tembardziej funkcjonarjusz niższy.

Wyłaniają się jednak względy innej jeszcze natury, podkreślane w poprzednim numerze naszego pisma. Zarządzenie to jest dotkliwym ciosem dla egzystencji szkolnictwa prywatnego w Polsce, opierającego swój byt w dużej mierze na opłatach wnoszonych przez urzędników za dzieci kształcące się w tych szkołach. To są konsekwencje już na najbliższą przyszłość.

Naczelny komitet pracowników państwowych, wszczął ostatnio starania u rządu, aby urzędnikom zwrócono potrącony im za drugą połowę czerwca dodatek na opłatę czesnego za dzieci w szkołach prywatnych. Potrącenie to uzasadniono skróceniem okresu nauki w szkołach. Memorjał jednak wykazuje, że szkoły prywatne, płacąc nauczycielom całoroczną pensję, różnicy tej nie uwzględniły i kazały rodzicom płacić pełną należność miesięczną.

(w.)

Odezwa Wojewódzkiego Związku

Emerytów, Emerytek, Wdów, i Sierót po funkcjonarjuszach państw. i samorządowych w Krakowie.

W maju br. odbyło się Walne Zgromadzenie Wojewódzkiego Związku Emerytów i Emerytek oraz wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych i samorzadowych w Krakowie pod przewodnictwem p. Dr. Piotra Wielgusa prezesa Związku.

Przewodniczący skreślił obraz pracy zawodowej, społecznej i oświatowej przed i powojennej emerytów i emerytek w przebudowie i budowie Państwa Polskiego. Poruszył obecne położenie emerytów, wdów i sierót i sprawę polepszenia ich bytu. Wielu emerytów, przedewszystkiem zaś wdowy, znajdują się w bardzo przykrem położeniu materjalnem.

Zarząd Związku czynił starania o polepszenie doli emerytów i wdów, interwenjował w sprawach poborów i wkładek emerytalnych wspólnie ze Związkiem Zrzeszeń, w sprawie zniżek i ulg kolejowych, biletów tramwajowych, prowadził akcję zakupna węgli po zniżonych cenach, udzielał stale we wtorki i piatki swym członkom informacyj i rad w różnych sprawach, wysyłał swych delegatów na zjazdy do Warszawy.

Prace Zarządu znajdują poparcie u członków. Wielu jednak emerytów i emerytek, którzy pracą i doświadczeniem mogliby wnieść do Związku wiele inicjatywy, ruchu i życia stoi na uboczu.

Zarząd zwraca się z apelem do P. T. Emerytów, Emerytek i Wdów, do wpisywania się na członków i popierania zadań i celów Związku. Wspólnemi siłami wiele zdziałać możemy. Związek przyjmuje zgłoszenia Rynek Gł. L. 13. I p. wtorki i piatki od 12 do 13.

Zarząd.

Bielsko Cieszyńskie.

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia Koła Polskiego Związku emerytów, inwalidów, wdów i sierot Kol. w Bielsku.

Dnia 9 bm odbyło się w Bielsku w mniejszej sali strzelnicy doroczne Walne Zgromadzenie Koła Polsk. Związku emer. inwalidów, wdów i sierot kolejowych przy bardzo licznym udziale członków.

Po przemówieniu powitalnem przewodniczącego Koła p. Małuski, przedstawił delegat Głównego Zarządu w Krakowie p. inż. Stekel w dłuższem przemówieniu, skutki rozp. Rady Min. z dnia 8 lipca 1932 r., które pozbawiło emerytów, inwalidów, wdowy i sieroty nabytych praw i obniżyło ich uposażenia do niemożliwego poziomu. Jedynym środkiem jest samoobrona i dlatego powinni wszyscy zaprotestować indywidualnie, przez wniesienie rekursu, gdyż obecna obniżka sprzeciwia się postanowieniu § 8 Rozp. R. M. z dnia 4 lipca 1929 r. Niechaj N. T. A. rozstrzygnie czy wbrew § 5 kodeksu cywilnego austr. ustawy mogą działać wstecz i prawa nabyte mogą być pominięte.

Następnie wygłoszono sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe, które wykazały intensywną pracę Koła bielskiego, a na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi i Skarbnikowi absolutorjum.

Po wyborach nowego Zarządu, do którego wszedł, na miejsce ustępującego prezesa, p. Herlinger, po 3-godzinnych naradach, zamknięto Zgromadzenie.

Ils.

Wilno.

Walny Zjazd Związku Pracowników Administracji Gminnej.

W Wilnie obradował w dniu 29 i 30 czerwca XIX Walny Zjazd Delegatów Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P.

Obrady odbywały się w sali miejskiej przy ul. Końskiej. Zjazd zgromadził przeszło 250 delegatów i gości ze wszystkich dzielnic R. P. a zaszczycili go obecnością pp. Wicewojewoda wileński **Jankowski**, Naczelnik Wydziału Samorządowego **Rakowski**, reprezentant m. Wilna prof. **Safarewicz**, pos. **Brokowski**, Prezes Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorz. **Krukowski**, w Poznaniu **Bederski**, delegat Związku Pracowników Miejskich **Ornowski** i delegat Związku Pracowników Pow. **Żółkoś**.

W powitalnem przemówieniu p. Wicewoj. wileński w imieniu p. Ministra Spraw Wewnętrz., Wojewody i swoim, podniósł **sprawę stosunku ludności do Państwa**, której wyrazem jest jej stosunek do gminy wiejskiej, a o tym ostatnim stosunku decyduje znów wartość pisarzy gminnych, których Związek poczynił wielkie wysiłki, ażeby poziom pisarzy podnieść jak najwyżej.

Po powitalnych przemówieniach przedstawicieli bratnich organizacyj, Zjazd przystąpił do bardzo obszernego porządku dziennego, wydrukowanego wraz z obszernem sprawozdaniem, obejmującem całokształt pracy Związku w **1932 roku**. Praca Związku polegała na współdziałaniu we wszelkich zagadnieniach pracowniczych na całym terytorjum Rzeczypospolitej, na opracowywaniu zagadnień prawodawczych, dotyczących spraw pracowniczych, w pracy na terenie Sejmu, na zaopatrywaniu w druki i potrzeby biurowe Urzędów gminnych i na prowadzeniu pisma p. n. „Pracownik Samorządowy" wreszcie na prowadzeniu drukarni.

Na przewodniczącego powołano prezesa Zarządu Centralnego p. **Fr. Filipskiego**.

W bardzo gorącem i głęboko odczutem przemówieniu prezes **Filipski**, dał wyraz uczuciom delegatów, którzy po Warszawie, Poznaniu, Gdyni, Krakowie obradowali w stolicy Gedymina Wilnie. Oddając hołd Wilnu i Ziemi Wileńskiej za Jej wierne trwanie przy Macierzy Polskiej, prezes Filipski otworzył obrady Zjazdu, podkreślając, że wszyscy zgromadzeni na sali łączą się z całą Polską, która manifestuje swoją łączność i nierozerwalność z Morzem.

Zjazd polecił Prezydjum wysłanie depesz do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marsz. Piłsudskiego, p. Premjera Jędrzejewicza, p. Ministra Pierackiego, p. Wiceministra Korsaka itd.

Uwaga Zjazdu została skoncentrowana na dwóch referatach pp. Inspektora **Michalskiego** oraz pos. **Pacholczyka** w sprawie sytuacji pracowników na tle nowej ustawy samorządowej, wchodzącej w życie w dniu 13 lipca 1933 r. Zagadnienie wyczerpująco opracowane przez referentów dało w wyniku uchwalenie trzech rezolucyj, w których dokładnie zostało przedstawione **upośledzenie pracowników samorządowych** w porównaniu z pracownikami państwowymi, zostały wskazane drogi **zlikwidowania istniejących krzywd**, wreszcie stwierdzono, iż nowa ustawa samorządowa przychylnie traktuje pracowników, przeznaczając im w życiu gminy należne miejsce, „jak tego interes samorządu i Państwa wymaga" i wzywa ogół pracowników do wysiłków, ażeby nowa gmina dała jak najlepsze wyniki dla Państwa.

Po wybraniu Komisji Redakcyjnej oraz Komisji Matki, Zjazd przystąpił do dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu. Wyniki pracy Zarządu ilustrują cyfry następujące: wartość nieruchomości zł. 358.000.—, kapitał obrotowy Składnicy wynosi 400.000 zł. Drukarnia dysponuje kapitałem własnym i nadwyżkami w kwocie przekraczającej zł. 300.000. Pismo Związkowe dało w 1932 roku niedobór w kwocie zł. 14.000.—.

Po ożywionej dyskusji, w której zabrał głos kilkunastu mówców, dając wyrazy uznania i częściowo rzeczowej krytyki, Zjazd uchwalił wnioski Komisji Rewizyjnej udzielające Zarządowi absolutorjum oraz zatwierdzające bilanse wszystkich działów pracy Związku.

Na wniosek członków Zjazdu powzięto uchwałę, że dyrektor Związku pos. Pacholczyk dobrze zasłużył się Związkowi. W dalszym ciągu swych prac Zajzd uchwalił dalsze prowadzenie akcji mającej na celu stworzenie samodzielnej instytucji dla **leczenia chorych pracowników gminnych** po wyłączeniu ich z ubezpieczenia w Kasach Chorych, o funduszu pośmiertnym, o funduszu na wypadek braku pracy, o funduszu stypendjalnym, funduszu leczniczym oraz statut kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Kwestja stosunku do innych Związków Pracowników Samorządowych wywołała bardzo ożywioną dyskusję.

Referat pos. Pacholczyka dążył do tego, ażeby rozszerzyć ramy organizacyjne Związku Pracowników Administracji Gminnej przez dopuszczenie do udziału w pracach Związku pracowników samorządu miejskiego i powiatowego. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele pracowników miejskich, powiatowych i wojewódzkich pp. Krukowski, Żółkoś i Bederski. Sprawa o wadze bardzo doniosłej dla całego ruchu zawodowego pracowników samorządu terytorjalnego została załatwiona w ten sposób, że Zjazd uchwalił szereg istotnych zmian statutowych, umożliwiających pracownikom samorządowym wstępowanie do Związku P. A. G., który obecnie przybierze nazwę **Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego**. Jednocześnie na wniosek pos. Pacholczyka Zjazd postanowił upoważnić Zarząd Centralny do wybrania czasu kiedy zmiany statutowe będą urzeczywistniane z tem, że od woli Zarządu Centralnego zależy przeprowadzenie zmian całkowite lub częściowe również w kolejności przez Zarząd ustalonej.

Wybory do Zarządu dały wyniki następujące: pos. **Antoni Pacholczyk** 117 głosów, **Jan Gromowicz** 74 głosy, **Sroczyński** 74 głosy, **Puścion** 57 głosów, **Bakaj** 50 głosów. Do Komisji Rewizyjnej: **Fedyszyn, Laskowski i Jakubowski.** Do Sądu Koleżeńskiego: **Dawidowicz i Imiołczyk.**

Następnie zostały uchwalone budżety Związku w kwocie 184.000 zł. Składnicy w kwocie 195.000 zł., Drukarni w kwocie 122.000 zł. oraz „Pracownika Samorządowego" w kwocie 27.900 złotych. Zostało również potwierdzone upoważnienie dla Zarządu dotyczące budowy domu związkowego w Warszawie przy Al. Jerozolimskiej 85 na własnej nieruchomości; wreszcie po przyjęciu całego szeregu wolnych wniosków Zjazd został zamknięty, zaś członkowie gremjalnie udali się na zwiedzanie Wilna i okolic.

„Biuletyn Urzędniczy"

Ostatni numer „Biuletynu Urzędniczego" (Nr. 5—6, maj—czerwiec 1933) przynosi, jak każdy zresztą tego pisma obfitą i interesującą treść informacyjną i publicystyczną. W artykule „**Stigmy**" — z okazji omawiania skromnych, jak dotąd, wyników prac komisji dla usprawnienia administracji, wskazano trafnie na dotkliwą bolączkę naszego życia publicznego, tj. na **wybujałości biurokratyzmu.** Artykuł ten, jak wiadomo, odbił się żywem echem w prasie codziennej.

Prof. Stefan Glaser, porusza w głęboko ujętym artykule aktualne zagadnienia, t. zw. „bezprawia państwowego"; **Leszek Gembarzewski** w cyklu „Nowe konstytucje", informuje o zasadach ustrojowych Turcji, zaś **B. L.** w znakomitym wywodzie prawniczym, oświetla ujemne konsekwencje art. 54 ustawy o państw. służbie cywilnej, z jego elastycznym terminem „dla dobra służby". **Przenoszenie urzędników w stan nieczynny na zasadzie tego artykułu „otwiera — jak stwierdza autor — szerokie wrota wszelkim subjektywizmom, intrygom, polityczce i polityce i wszelakim czynnikom, które z dobrem służby, w jego właściwem rozumieniu, nic nie miały lub nie wiele miały wspólnego".**

W „Biuletynie" znajdujemy dalej jurysprudencję Najw. Trybun. Admin., dokończenie szkicu historycznego organizacyj urzędniczych w Polsce, wreszcie (dra St. K.) przegląd sytuacji w świecie urzędniczym zagranicą. Przegląd ten, dotykający także skrępowania organizacji urzędniczych w Niemczech w związku z nowym reżimem, kończy autor trafną uwagą: „Wszelka niewola jest niewątpliwie rzeczą złą i poniżającą, przedewszystkiem zaś świadczy o wewnętrznej słabości kulturalnej, politycznej lub gospodarczej społeczeństwa". Siły jednak drzemiące w narodzie z czasem niweczą wszelkie narzucone więzy.

W przeglądzie prasy urzędniczej obszernie uwzględnione zostało m. i. nasze pismo.

Dr. J. W.

1112 zł. wpłynęło dotychczas na Fundusz prasowy.

Dwa miesiące mija od chwili ogłoszenia naszej odezwy i ciągle jeszcze napływają datki od naszych przyjaciół. Poniżej podajemy wykaz ofiarodawców i nadesłanych kwot:

Józef Szubert, Krotoszyn zł. 1; Bronisław Fruziński, Nowy Sącz zł. 1; Władysław Ptasiński, Katowice 50 gr; Antoni Dominikowski, Kęty 50 gr; Józef Cieplik, Kraków 50 gr; Janina Pawłowska, Kraków 50 gr; Stanisław Zawacki, 50 gr; Natan Sternbach, Kulików 50 gr; Ignacy Winc, Bazidich, Stary Sącz 50 gr; Inż. Mieczysław Langer, Warszawa 50 gr; Inż. Stanisław Gurak, Wieliczka 50 gr; Sebastjan Kawalec, Wieliczka 1 zł; Jan Wieliński, Wieliczka 1 zł; Inż. Emil Winnicki, Żywiec 50 gr; Jan Bergner, Bielsko 1 zł.; Franciszek Szwachula, Komorowice 1 zł; Dr. Feliks Kluki, Bielsko 50 gr; Gen. Bryg. Karol Jahoda, Kraków 50 gr; Witold Skrzyniarz, Kraków 50 gr; Kazimierz Niezabitowski, Alwernia 50 gr; Samuel Becher, Drohobycz 50 gr; Jan Pytel, Gdańsk zł. 5; Andrzej Kierpiec, Jasło 50 gr; Piotr Roliński, Jasło 50 gr; Jan Stefański, Liszki 50 gr; Ludwik Geischeimer, Zator 50 gr; Henryk Kopytkiewicz, Kraków zł. 1.50; Albin Rozkrut, Dąbrowa 50 gr; Bolesław Lustig, Bolechów 2 zł.; Gustaw Wetscherek, Brzesko 50 gr; Karol Proll, Jaworów 50 gr; Józef Wicherek, Niepołomice 1 zł.; Stanisław Garbicz, Przemyśl 50 gr; Bolesław Filarski, Wieliczka 50 gr; Zdzisław Weinar, Żabno k. T. 50 gr; Maurycy Rosenblüth, Kraków 2 zł.; Gener. Antoni Szemet, Bydgoszcz 50 gr; Leon Bolechowski, Grzymałów 1 zł.; Inż. Kazimierz Pirgo, Krosno zł. 1.50; Stanisław Ogibiński, Bochnia 50 gr; Emil Stawniczy, Brzeżany 1 zł.; Edward Golik, Kraków 50 gr; Inż. Mieczysław Frank, Krynica-Zdrój zł. 1.50; Stanisław Krępa, Oświęcim 50 gr; Jan Marcinow, Wieliczka 50 gr; Mieczysław Mayer, Kraków 2 zł.

Z chwili.

Przygody wakacyjne.

Dwaj koledzy biurowi z Urzędu skarbowego Marek i Agapit znaleźli się z początkiem lipca w tej samej sytuacji, w jakiej znajduje się większość urzędników państwowych — mieli urlop, ale nie mieli pieniędzy na jego wykorzystanie. Radą w radę, obliczywszy wspólne zasoby doszli do przekonania, że nie mogą marzyć nawet o najskromniej urządzonym pobycie w jakiemkolwiek letnisku. Że zaś byli obaj zdrowi i zahartowani, postanowili wziąć plecaki, kije do ręki i powędrować na piechotę przed siebie, gdzie Bóg i losy doprowadzą.

Wybrali się tedy, trzymając się gościńca myślenickiego ku górom, bo tam ich ciągnęło najwięcej. Tuż za miastem zaczęły wyprzedzać ich pędzące ku Zakopanemu auta, zasypując biednych przedstawicieli finansów państwowych tumanami kurzu. W jednym z takich samochodów ujrzeli rozpartego dawnego kolegę, który usunięty z powodu nadużyć i łapówek zrobił karjerę w bankowości i jechał sobie teraz własnem autem do własnej willi w Zakopanem, wzgardliwem spojrzeniem oczu spoglądając na brnących piechotą dawnych kolegów.

— Oto nagroda za uczciwą służbę! — pomyśleli jednocześnie dwaj skarbowcy, ale żaden z nich nie powiedział tego głośno, jak wstydząc się jeden przed drugim takiego niesprawiedliwie poniżającego losu. W kwadrans później jechał obok nich niejaki pan Rubinfeld z familją, jeden z najwięcej „nieuchwytnych" podatników, który wykazywał same deficyty w swem przedsiębiorstwie przemysłowem, lecz tu za miastem, gdzie go już nie ścigało oko podatkowe, używał sobie rozkoszy na swym ośmiocylindrowym Austro-Daimlerze. Krewki pan Marek nie wytrzymał i rzucił za tym niknącym w chmurze pyłu samochodem zawzięte przekleństwo:

— Bodajś złamał kark chytry złodzieju!

Po dwu godzinach wędrówki zatrzymali się w jakiejś wiosce i usiedli w cieniu rzucanym przez stare lipy, wieńczące stary, cichy kościółek. Zakasili nieco ze swych zapasów żywności i odpoczywali, przysłuchując się poetycznemu szumowi starych drzew. Nagle jakiś ochrypły, ordynarny głos przerwał im tę sjestę:

— A pójdziesz stąd precz jeden z drugim! Widzicie ich, miastowe przybłędy, będziecie mi tu zajmować moje miejsce i moich gości odbierać!

To tak napadł na nich stary, wstrętny żebrak, który widząc ich niezbyt eleganckie stroje wziął ich poprostu za swych kolegów po fachu, którzy usadowili się na jego codziennym dziadowskim posterunku. Miał rację! Obaj bez słowa powstali, a pan Agapit odezwał się pojednawczo:

— Nie gniewajcie się dziadku! Nie zrobimy ci konkurencji!

Dziad spojrzał teraz uważniej na obydwu i zagadnął:

— A kto są panowie? Skądże się tu wzięły?

— Jesteśmy urzędnikami dziewiątej rangi! — rzucił mu zgryźliwie pan Marek i w odpowiedzi usłyszał urągliwy śmiech dziada, który drwił niewiadomo z czego, czy z owego rażącego kontrastu między dostojeństwem przybyszów a ich mizernym sposobem podróżowania, czy też z posądzenia o blagę.

Po tym niemiłym epizodzie nastąpiły jednak wydarzenia przyjemniejsze. Oto ksiądz proboszcz tego samego kościółka, zajęty pracą w ogrodzie, dostrzegłszy wędrowców zaciekawił się nimi a dowiedziawszy się kto są, zaprosił na plebanję, ugościł i poczciwie z nimi porozmawiał. Podobała mu się fantazja i dumna skromność tych dwu młodych urzędników, którzy tak heroicznie „dostosowali się" za wskazaniem haseł oficjalnych, do kryzysowej sytuacji.

— Powinniście panowie być za to odznaczeni dla dobrego przykładu.

— O, my wcale nie ubiegamy się o rozgłos. Kto zresztą dba oto i kto się tem interesuje, jak spędzają urlopy urzędnicy? To nie należy do kwestyj państwowych ani nawet społecznych. Bo gdy społeczeństwo troszczy się o dzieci proletarjatu, urządzając im kolonje, gdy Kasy Chorych budują wspaniałe gmachy w uzdrowiskach dla robotników, o takich jak my, szarych pracowników Państwa, nie myśli nikt, choć przecie i nam, jako narzędziom tej wielkiej maszyny państwowej należałby się odpoczynek we właściwych warunkach. Trudno, musimy sobie sami radzić, — rezonował pan Agapit, któremu parę kieliszków doskonałego winka owocowego, własnego wyrobu poczciwego proboszcza, przedziwnie dodało animuszu i swady.

Pożegnawszy księdza, który zapraszał ich gościnnie, by z powrotem zaszli do niego i zatrzymali się choćby parę dni, obaj koledzy wyruszyli w dalszą drogę. Lecz, gdy słońce zaczęło zbyt przygrzewać, usiedli sobie znów gdzieś pod laskiem w cieniu, by przeczekać godziny upalne. Ślicznie było w tem ustroniu. Las szumiał, ptaszki ćwierkały, pachniały kwiaty na łące. Zasłuchani obaj wędrowcy nie czuli nawet, jak upływają minuty i godziny.

Pan Agapit ukołysany marzeniami zatracił nawet poczucie rzeczywistości. Z tego stanu wyrwało go nagle nadzwyczajne wydarzenie. Oto z poza zakrętu gościńca wypłynął wspaniały wyścigowy samochód i zatrzymał się tuż przed miejscem, gdzie wędrowcy odpoczywali. Przy kierownicy siedziała prześliczna, elegancka dama, samotna. Coś musiało się zepsuć w maszynie, gdyż z zakłopotaniem i bezradnie oglądała się wokoło siebie.

Nagle wydała przeraźliwy okrzyk trwogi. Z przeciwnej strony lasu wypadły jakieś dwa straszne indywidua, niewątpliwie bandyci. Rzucili się ku samochodowi wymachując pałkami. Jeden krzyknął:

— Ręce do góry!

W panu Agapicie coś się w tej chwili jakby obudziło. Poczuł w sobie jakgdyby zapomnianą moc, która poderwała go, by spieszył na ratunek owej damie. Błyskawicznie przemknęła mu przez mózg myśl, że tu spełni się jego los, niespodzianie szczęśliwe przeznaczenie w życiu!

Zerwał się i rzucił naprzód. Jeden z bandytów zaskoczony niespodzianą pomocą dla napadniętej począł uciekać, drugiego pan Agapit uchwycił za szyję i zaczął okładać razami zadawanymi twardym kułakiem. Bandyta skurczył się, przysiadł do ziemi, a obrońca bez miłosierdzia walił w tę głowę raz po razu coraz silniej, nie popuszczając lewej ręki, którą ściskał gardło rozbójnika.

— Aj, aj, czyś się wściekł, puśćże mnie do licha — zawołał nagle jakiś znajomy głos, pod wpływem którego rozszalały Agapit przyszedł wreszcie do przytomności. I co zobaczył?

Oto tym zbójcą, którego dusił i zabijał, nie był nikt inny, tylko jego przyjaciel pan Marek. A samochód wraz z cudowną damą znikły jak sen.

Bo w samej rzeczy był to tylko sen, z którego panu Agapitowi pozostało tylko rozwiane złudzenie nadzwyczajnego losu, a jego przyjacielowi kilka sińców i guzów, niewinnie oberwanych z ręki kolegi. Ne przeszkodziło to jednak temu, że poszkodowany po wyjaśnieniu wybaczył towarzyszowi i że obydwaj puścili się w dalszą pełną wrażeń wędrówkę.

Być może, że dowiem się o ich dalszych przygodach i drugim razem je opowiem Czytelnikom, o ile zechcą słuchać. L.

Zwrot kosztów przesiedlenia

emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych oraz wdów i sierót po nich.

Wobec wątpliwości, jakie nasuwają się przy wykładni przepisów ustawowych, dotyczących kwestji wyżej wymienionej, Ministerstwo Skarbu udzieliło okólnikiem z 26. IV. 1933 L. D. I. 2371/Em./33 następujące wyjaśnienie:

Zwrot kosztów a djety.

W myśl art. 21 ustawy emerytalnej z 11. XII. 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42 z 1931 poz. 380) funkcjonarjusz państwowy lub zawodowy wojskowy ma prawo z powodu przeniesienia go w stan spoczynku do zwrotu kosztów jednorazowego przesiedlenia się z rodziną z ostatniego miejsca służbowego do przyszłego miejsca zamieszkania w kraju lub na obszarze W. M. Gdańska według przepisów, normujących sprawę należności za przeniesienie z urzędu w służbie czynnej. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17. IX. 1927 r. o należnościach za podróże służbowe (Dz. U. R. P. Nr. 71 z 1932 r. poz. 651) funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym w razie przeniesienia z urzędu na inne miejsce służbowe służy prawo do djet, zwrotu kosztów przejazdu oraz przewozu urządzenia domowego (§ 2 p. III.). W ten sposób wskazane rozporządzenie rozróżnia zwrot kosztów i djety, a ponieważ ustawa emerytalna zarówno w art. 21 jak i w art. 77 zapewnia funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, przeniesionym w stan spoczynku, tudzież wdowom i sierotom po tych osobach, jedynie zwrot kosztów przesiedlenia, nie wspominając nic o djetach, nie ulega wątpliwości, że na mocy rzeczonych przepisów ustawy emerytalnej żadne djety nie mogą być wypłacane (wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego L. Rej. 195/29 w sprawie Komorka w Zbiorze wyroków t. VIII. Nr. 317 A).

Zakres pojęcia: zwrot kosztów.

Przez koszty przesiedlenia w pojęciu art. 21 i 77 ustawy emerytalnej rozumieć należy wszystkie koszty, związane z dokonaniem przesiedlenia, których zwrot jest zapewniony funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym w służbie czynnej, przenoszonym z urzędu do innej miejscowości, a więc zarówno koszty przejazdu funkcjonarjusza, czy też wojskowego, jego żony i dzieci (pod warunkami określonemi poniżej w ust. 4), oraz koszty przejazdu dla jednej osoby ze służby (§ 2 p. III.-2 rozporządzenia z dnia 17. IX. 1927 r.), jak i koszty przewozu koleją lub statkiem urządzenia domowego (§ 2 p. III.-3, oraz § 19 ust. 2 tegoż rozporządzenia).

Ryczałt.

Oprócz tego przeniesiony w stan spoczynku funkcjonarjusz państwowy lub zawodowy wojskowy, podobnie jak i funkcjonarjusze oraz wojskowi w czynnej służbie, p r z e n i e s i e n i z urzędu do innej miejscowości, ma prawo do otrzymania ryczałtu na koszty dojazdu z miasta do dworca kolejowego (stacji autobusowej, przystani) i odjazdu (§ 15 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17. IX. 1927 r.), oraz do otrzymania ryczałtu, przeznaczonego na pokrycie wszystkich innych wydatków, połączonych z przesiedleniem (§ 19 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17. IX. 1927 r.) ryczałty te bowiem są traktowane przez wspomniane rozporządzenie Rady Ministrów wyraźnie jako zwrot kosztów.

Przy określaniu wysokości ryczałtu na zasadzie § 19 wskazanego rozporządzenia o tem,

czy przeniesiony w stan spoczynku funkcjonarjusz lub wojskowy winien otrzymać ryczałt w wymiarze dla samotnego, czy też w wymiarze, jak dla otrzymujących dodatek ekonomiczny, decyduje okoliczność, czy dany funkcjonarjusz lub wojskowy otrzymał dodatek ekonomiczny w czynnej służbie przed przeniesieniem w stan spoczynku.

Członków rodziny jednak, na których funkcjonarjusz państwowy lub zawodowy wojskowy przeniesiony w stan spoczynku otrzymywał dodatek ekonomiczny w *czynnej* służbie, uwzględnia się tylko, o ile w czasie przesiedlenia się członkowie ci nie utracili wskutek zaszłych zmian charakteru osób, na które funkcjonarjusz państwowy lub zawodowy wojskowy, pozostający w czynnej służbie, może otrzymywać dodatek ekonomiczny.

Za podstawę obliczenia ryczałtu przyjmuje się uposażenie służbowe, jakie otrzymywałby dany funkcjonarjusz państwowy lub zawodowy wojskowy, gdyby w czasie uskutecznienia przesiedlenia *pozostawał* w czynnej służbie, uwzględniając grupę i szczebel, według których przeniesiony w stan spoczynku otrzymywał uposażenie ostatnio w czynnej służbie.

Dr A. J.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dyskusja o pasek od czapki pod brodą.

Powstał projekt, by pracownicy kolejowi mający styczność z publicznością i pełniący służbę, nosili pasek od czapki pod brodą, analogicznie do żołnierzy pełniących specjalną służbę. Projekt ten wywołał wśród pracowników kolejowych zastrzeżenia co do celowości zarządzenia, ze względu na to, że dyżurni ruchu noszą czerwone czapki, konduktorzy zaś są widoczni w swych mundurach i łatwo ich odróżnić.

Należy dodać, że projekt powyższy powstał wśród wyższych władz kolejowych na tle nieporozumień, jakie rzekomo wynikały na kolei z tego powodu, że przy każdym pociągu pełnią różne funkcje urzędnicy i funkcjonarjusze kolei z różnych działów służby, których przeciętny pasażer nie może odróżnić od konduktora, opiekującego się odnośnym wagonem kolejowym.

Ze strony pracowników kolejowych natomiast podniesiono, że jeżeli nawet nieporozumienia tego rodzaju mogły kiedykolwiek powstać, to zdarzają się niesłychanie rzadko, ogół bowiem pasażerów doskonale orjentuje się, kto pełni służbę w danym pociągu. Wieloletnia praktyka, także i w czasach zaborczych nie nasuwała konieczności wprowadzania tego rodzaju inowacji, niewątpliwie uciążliwych dla personalu kolejowego, pełniącego i tak ciężką służbę. (w.)

———oOo———

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

WP. Ludwik Chim. Mielec. Wszyscy, którzy przeszli na emeryturę lub przejdą jeszcze do dnia 31 grudnia 1933 na emeryturę, nie mają prawa z tytułu służby w państwie zaborczem. Kilkakrotnie ogłaszaliśmy to w „Jedności".

WP. w Kamionce Str. W grupie X c. przy 72.4 procentach i 471 punktach należy się 343.17 punktów po 43 gr. t. j. zł. 147.56; do tego należy doliczyć dodatek mieszkaniowy zł. 21.66, razem zł. 169.22 a po potrąceniu 1 proc. na Fundusz Pracy zł. 1.69, pozostaje do wypłaty zł. 167.53.

Co zrobić z dzieckiem po maturze.

Przechodzimy wreszcie do trzeciego stadjum naszych zajęć z dzieckiem po maturze: zadecydowaliśmy z niem o jego przyszłości. Zajmiemy się oczywiście tutaj tylko wypadkiem, gdy postanowiliśmy posłać dziecko do dalszej nauki i to do szkoły wyższej. Musimy wobec tego niezwłocznie napisać do szkoły, gdzie mamy zamiar posłać dziecko, ażeby przysłano nam program szkoły, spis wykładów i przepisów, oraz ewentualnie druki wpisowe. — Wszystkie przepisy i pouczenia należy z dzieckiem dokładnie i uważnie przeczytać, w razie wątpliwości napisać do sekretarjatu uczelni z prośbą o wyjaśnienie (dołączyć znaczek na odpowiedź!). Trzeba następnie zestawić koszty utrzymania i nauki, oraz rozpocząć starania o załączniki i papiery, potrzebne do wpisu.

Koszty utrzymania i mieszkania muszą obracać się w kwocie około 100 zł. miesięcznie, t. zn. obiady do 30 zł., śniadania i koleje 30 zł., a mieszkanie i drobne wydatki resztę. Przy wyszukiwaniu mieszkania należy pamiętać o tem, że domy akademickie niekoniecznie są najtańszem pomieszczeniem, a nierzadko chłopca, który wychodzi z domu rodzicielskiego, nie napawają specjalnie korzystnemi zaletami i że jakkolwiek takie koszarowe środowiska dają niewątpliwie również szereg korzyści, to z drugiej strony może na początek lepiej jest umieścić dziecko u porządnej rodziny, gdzie jednak będzie miało pewną opiekę, a swoboda pod wielu względami z jego korzyścią, będzie ograniczona.

Koszt studjów wynosi w szkołach wyższych 350 zł. rocznie, co może być płacone w 2—3 ratach do końca roku szkolnego, a w pewnych wypadkach może być w całości, lub części odroczone na kilka lat, względnie można uzyskać zwolnienie, ale o tem bliżej pomówimy następnym razem. Na razie przeciętny człowiek, funkcjonarjusz państwowy musi odłożyć kilkadziesiąt złotych, by dać dziecku na drogę, a o resztę musi ono dopiero napisać, gdy rozejrzy się w warunkach.

Ważny bardzo dział przygotowań — to załączniki do wpisu. Jeśli chodzi o wniesienie podania w oznaczonym terminie i z wymienionemi załącznikami, sprawa jest prostsza: ile jednak naklopocą się dzieci, przyjeżdżające do wpisu bez niektórych papierów, o tem tylko oprócz Boga wiedzą one i władze akademickie, które muszą się tem kłopotać. Najczęściej zdarza się, że student czy studentka niema świadectwa niezamożności i przez to nie może uzyskać żadnych ulg, ani pomocy ani w uniwersytecie, ani w stowarzyszeniach akademickich. Dlatego przestrzegamy i zwracamy uwagę, że najlepiej mieć nawet dwa świadectwa ubóstwa z sobą, bo wtedy ma swobodę i może równocześnie wnosić dwa podania np. o zwolnienie od opłat i o stypendjum, lub mieszkanie w domu akademickim lub wreszcie pożyczkę.

Znalezienie towarzystwa, to już rzecz rodziców, a jeśli w danej miejscowości istnieje miejscowe koło akademickie, ono najlepiej tę rzecz załatwi. W każdem mieście powiatowem takie koło istnieje i najlepiej z niem się porozumieć.

W następnym numerze zajmiemy się samym wpisem i pomocą, na jaką liczyć może dziecko w czasie studjów. **Dzld.**

Co się dzieje na szerokim świecie...

Wszędzie panuje nędza, bezrobocie i inne klęski społeczne: są one następstwem przesilenia gospodarczego, wywołanego przez wielką wojnę. Zmęczeni tą codzienną troską ludzie wszyscy, — jednostki i narody, żyją w ciągłem naprężeniu, nie mogą zgodzić się na nic, o wszystko ciągle się boją. Temu zdenerwowaniu Amerykanie przypisywali niemożność porozumienia się w sprawie utrwalenia pokoju, w sprawie rozbrojenia i t. d. Twierdzili i słusznie, że poprostu mówiąc — człowiek, jak głodny, to zły i o niczem nie chce mówić; dać mu zjeść, uspokoi się i łatwiej z nim dojść potem do ładu. — Wobec tego zaproponowali zwołanie konferencji do Londynu: ta konferencja miała wszystkie trudności gospodarcze usunąć: po niej miał nastąpić dobrobyt, bezrobotni mieli dostać prace, głodni jedzenie — wogóle raj na ziemi. — Tymczasem wypadło inaczej. Wszyscy się jeszcze bardziej pokłócili, a powód do całego rozbicia dała Ameryka. Jak wiadomo, dolar leci w dół, przypominając silnie naszą polską markę przed r. 1924. Pamiętamy, że w tym okresie pozornie się ludziom najpierw powodziło i najwięcej wydawali, bo zarabiali. Podobny objaw jest dzisiaj w Ameryce. Spadek dolara daje fikcję wracającego dobrobytu, którego brak tak gnębił Amerykę. — Z drugiej strony, wszyscy wiemy, jak trudno pracować, operując niepewną walutą; na spadku dolara wszyscy cierpimy i wszyscy z niego korzystamy. — To samo uczucie i przekonanie mieli przedstawiciele banków w Londynie, którzy zawarli ugodę celem ustalenia kursów walut i celem zapobieżenia wahaniom; twierdzili, że przy takich wahaniach, jak obecnie, nie sposób pracować. Wszyscy się na to zgodzili, tylko rząd amerykański nie zatwierdził tej ugody, oświadczając, że nie zgodzi się na żaden układ, któryby nie dopuszczał do dalszego spadku dolara; ponieważ w innych sprawach Ameryka też oponowała i niedopuszczała do ugody, wobec tego konferencja straciła rację bytu; wszyscy przestali się nią przejmować. I stała się rzecz bardzo dziwna; z okazji pobytu w Londynie na konferencji gospodarczej, podpisano szereg paktów politycznych o nieagresji, a więc o niezaczepianie sąsiadów; umowy te zawarła Rosja Sowiecka z całym szeregiem państw. Polska, która też umowę taką zawarła, odegrała bardzo poważną rolę w doprowadzeniu do podpisania tych paktów. — Ta konferencja, która miała stworzyć podstawę do zawierania umów politycznych, dała do nich tylko — że tak powiem — okazję, nie doprowadziwszy sama do właściwego celu. — Umowy te są bardzo ważne. Pokojowi Europy zagrażały ciągle Sowiety i Niemcy; zagrażały do dzisiaj i do dzisiaj sytuacja przez nich jest niepewna. — Obecnie wypadki w Niemczech zwiększyły niebezpieczeństwo dla pokoju; ale Niemcy, które przedtem współpracowały z Rosją, obecnie — może nawet nie bardzo chętnie ze swej strony — narazili się Rosji bardzo, przez bezwzględne tępienie komunizmu u siebie. Przez to nastąpiło pewne zbliżenie między Rosją, a temi państwami, którym Niemcy również grożą, zwłaszcza, że Rosji grozi również Japonja na wschodzie. Tak doszło do umów, które są bardzo ważnem posunięciem na drodze do budowania i utrwalania pokoju. T.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.